CODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 168. ROK 1833. NIEDZIELA 30 CZERWCA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed połudnuem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Dziś Lucyny i Emilii
Jutro Tebalda Opata.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0.	Therm:	Hogro-metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 6, 278	+ 21,1	+ 11,2	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
29. 12	„ 5, 953	28,1	9,0	Pł. wschodni średni	„ „	
3	„ 5, 906	25,2	11,2	Pn. wschodni średni	„ „	Grzmot, Deszcz.
9	„ 6, 032	+ 21,1	+ 12,0	„ słaby.	„ „	

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

FRANCYA

Paryż 13 Czerwca.

Większa część znaydujących się tu jeszcze deputowanych, biorą paszporty, celem opuszczenia stolicy w przyszłym tygodniu.

Zeszłego poniedziałku, mówi dziennik *National*, nakazało ministerstwo zacząć roboty około pięciu warowni które na wschód Paryża wystawione bydź mają; tysiąc kilkuset robotników i kilka kompanii indżinierów pracują nad rozciągnieniem linii i początkowemi przekopami. Roboty te, nieznaydują żadnego oporu ze strony mieszkańców okolicy, (przydaje podstępnie tenże dziennik,) atoli ze wszech stron, a nawet z ust robotników, (tacy dyplomaci niewiele znaczą,) słyszeć się daje twierdzenie, że ministerstwo doktrynalne, upadnie jeszcze przed ukończeniem tych warowni.

Donoszą tu z Bajonny pod dniem 8 b. m. co następuję: »Związek przez nasze miasto pomiędzy Paryżem i Madrytem jest bardzo ożywiony. Wczoray przejechał tędy goniec z Madrytu. Do miasta Bilbao, gdzie niektóre osoby wydawały krzyki buntownicze, przybył spiesznie, na żądanie władzy mieyscowey, batalion piechoty. Podług wszystkich doniesień z Hiszpanii nadchodzących, nie wątpić, że dnia 20 czerwca, w którym infantce Maryi Izabelli ma bydź złożony w stolicy hołd przysięgi na wierność, po wielu prowincyach hiszpańskich, wybuchną powstania Karolistów; (stronników infanta D. Carlos.)

Policya tuteysza odkryła przed kilku dniami potajemną fabrykę prochu, i 200 funtów wyrobionego już zabrała.

Jego Królewska Mość udzielił wczorsy po przybyciu swojem do Neuilly, prywatne posłuchanie xięciu Suzzo, posłowi króla Greckiego. — Xiąże Orleans powrócił wczoray do Neuilly z podróży swojey do Anglii i Belgii.

Dnia 14 Czerwca.

Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych, przyszło do żwawych sporów, z powodu 7 rozdziału budżetu tyczącego się żołdu dla woyska, który kommissya prawodawcza zniżyła na summę 125,069,765 frank: Deputowany półkownik Briqueville oświad-

czył, że na wydatek ten pozwoliłby bezwarunkowo, gdyby niebyło ministerstwo przed kilku dniami chełpiło się w obliczu izby, z samowolném praw przestąpieniem. W pociskach swoich przeciwko ministerstwu, wziął sobie mowca za główny cel, osobę marszałka Soult, który wszakże po skończonym głosie chciał wstąpić na mównicę, dla zbicia fałszywych opinii mowcy. Atoli reszta ministrów i wielu deputowanych prosili go ażeby nieodpowiadał, i marszałek poprzestał na tém.— Że zaś mowa ta pełna exaltacyi, pociągnęła za sobą pewne następności, nieodrzeczy więc będzie umieścić ją tu w całey osnowie:

»Panowie moi! Bez naymnieyszego oporu zezwoliłbym na wydatek summy 125,069,765, na żołd i utrzymanie woyska, gdyby nam z tey mównicy, niechełpiono się szeregiem nadużyciów i nierozważnych czynów, które ministerstwo za swóy systemat uważa. Przeciw takim postępowaniom, niepodobna jest deputowanemu utrzymać się w granicach parlamentarnych obyczajów; i słysząc o planach zagrażających bezpieczeństwu kraju i niepodległości narodu, w takim sposobie w jakim minister woyny rozwinął je królowi, milczeć, byłoby wykroczeniem. Ministerstwo to, nieprzestając na rozprzężeniu publicznego ducha w ludu lipcowym i w gwardyi narodowey, chce jeszcze teraz z dyzorganizować nam woysko. Tak, macie wy słuszny powód niedowierzać walecznemu naszemu woysku, bo one jest prawdziwie narodowém, wy zaś jesteście przeciwni narodowi; spieszcie się więc, to narzędzie siły i potęgi, któreby was samych porazić mogło, zgruchotać; — postępuycie wciąż na tey drodze, dokonaycie restauracyi. (Gwałtowne szemranie w izbie, liczne głosy wołających: *Do porządku!»)* — Wołaycie na mnie: *do porządku!* jak długo wam się podoba; ja tu mówię tylko prawdę, daycie mi się wysłowić. Armija nasza w obecnym swoim stanie, nieodpowiada planom rządu, który dla tego chce ją reorganizować i powolnieyszych sobie żołnierzy do niey wcielić, którzyby wszystkim rozkazom byli posłuszni, *(inaczey na cóż by się przydali, chyba do parady i anarchii;)* bez zastanowienia się nad takowemi, ponieważ jeszcze nieposiadają narodowego i woyskowego ducha, którego w naszych pólkach nabierają.— Do ukształcenia żołnierza, potrzeba naymniey trzy lata, a właśnie po upłynieniu trzech lat, chcą rekrutów rozpuszczać do domów.— W ten sposób uorganizowane woysko, będzie za prawdę skuteczném narzędziem wewnątrz kraju, lecz słabszém okaże się natomiast przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, jak teraźnieysze nasze. Niedowierzają starym żołnierzom, którzy zachowują narodowe wspomnienia jeszcze z roku 1814. Nowy ten plan, zawiera w sobie koniecznie dyzorganiczny systemat. Dla utworzenia wrzekomego odwodu, mają żołnierze rozpuszczeni bydź ze służby, jak tylko się czego nauczą; zkąd wnosić mi wypada, że nie żadne prawdziwe woysko, tylko cień prawdziwego chcą mieć w takowey armii. Doświadczonemi mężami w boju, są tylko ci żołnierze, którzy się znaydują w wieku od lat 25 do 30, i po sześć lat służyli, i ci, są godni imienia armii; w żołnierzach po 24 lat wieku i po 3 lata służby mających, nieposiada Francya żadney prawdziwey siły. Chcąc z podobną armiją wyruszyć w pole, musiałoby już naprzód ministerstwo, większą liczbę sprzętów lazaretowych i ammunicyi przysposobić. Wszystko co tylko na korzyść liczney rezerwy powiedzieć można, niepotrafi zastąpić ducha korpusowego, będzie to woysko na papierze, a nie na nogach.— Dla ujęcia nas na stronę swego systematu, przenosi się minister woyny do czasów bitwy pod Waterloo; moment ten bardzo źle jest wybrany, bo nigdy niebyła żadna armia z silnieyszych i lepszych żywiołów złożoną jak owczesna; bogatą ona była w starych żołnierzy, i nie ona to zapomniała o powinności swojey względnie cesarza; lecz sami jenerałowie. Jenerałom to uprzykrzyła się woyna, że już moralnie, prowadzić ją dłużey, niebyli wstanie. W sztabie głównym znaydowało się wielu zdrayców, którzy w imieniu cesarza wydawane rozkazy, zanosili nieprzyjaciołom. Bitwa przegraną została, bo przez zdradę ważne rozkazy do marszałka Grouchy niedoszły, i śmiało utrzymuję, iż byłaby wygraną, gdyby marszałek Bertier był jeszcze wtedy szefem sztabu jeneralnego.— *(Ta gruba przymówka do marszałka Soult, który był pod owczas na mieyscu Bertiera, sprawiła długie przerwanie tey zapalczywey perory, wiele głosów odezwało się:* »To nie do uwierzenia! takich osobistości, nikt sobie jeszcze niepozwolił!»— *mówca atoli ciągnął dalej:)* Nieszczęściem, tenże sam, który to mieysce sprawował;

w r. 1814 przyjąwszy służbę u Burbonów, ile tylko mógł, naygorzey się obchodził ze starém woyskiém; z Wandeyczykami zawierał sojusze, i wystawił pomnik pod Kwiberon. (*Nowe wołania*: Do porządku! do porządku!») — W prawdzie marszałek Soult odpowiedzieć nam może, iż niebezpiecznych miał przyjaciół; ale nic nam niemówi o bitwie pod Waterloo, i tym sposobem doprowadza nas do przeciwnego mniemania o tém czego chce dowieśdź, i obudza rozmaite wspomnienia. Jeszcze przed sześciu miesiącami, mieliśmy wyborne woysko, — (*Liczne głosy*; »A kto nam je utworzył?) i mogliśmy spodziewać się po niém wszystkiego, gdyby się nieośmielono, starych żołnierzy poodprawiać. Boleję nad przedsiębraniem takich reform. (*Pan Dupin*: »Muszą bydź zaprowadzone oszczędności.») Można oszczędzać, lecz ducha woyskowego nieosłabiać; dawne zasługi są dziś licho ocenione a sposób życia narodowy, rzadko nadaje prawo do przychylności rządu. — Są woyskowi, którzy w kraju nieprzyjacielskim, przez ucisk splamili imie Francuzów: mógłbym tu wymienić takich, którzy po powszechnéy klęsce, ani jedney z tych sztuk złota nie uronili, którego im zwycięztwo dostarczyło, i ci jako pełni smaku protektorowie sztuk pięknych, wyborne malowidła, prawdziwe arcydzieła sztuki, do Francyi pozprawadzali, ale natomiast ani jednego lawetu, ani jednego koła od dział swey armii, niebyli wstania uratować. — (*Wielkie zamieszanie w izbie. Głosy wołających na mówcę*: »Wymień Pan tych jenerałów, których tu oskarżasz!») — Inni przeciwnie są ubodzy, jak wyszli w bóy, tak powrócili; i równie jak wielcy mężowie Plutarcha, tyle zaledwie zostawili po sobie, że na pogrzeb ich wystarczyło. Pierwsi są bardzo poważani, możni i w posiadaniu wszystkich urzędów; wdowom ostatnich, odmówione zostało nawet spokoyne utrzymanie. Taką nagrodę odbiera poświęcenie się i męztwo. Cóż robią z naszego woyska? Oto je przymuszają aby z bronią w ramie, nigdy nieskończonym pretokułom assystowało. Tym sposobem, u małey liczby mocarstw, zjednamy sobie znaczenie. Pociechą naszą tylko jest, że armija, dawnym pełnym sławy wspomnieniom, wierna pozostanie; i równie teras jak zawsze, będzie umiała bronić kraju. Zezwalam więc na żądany wydatek, jeżeli nakoniec ministrowie, odstąpią od systematu dyzorganizacyi woyska.»

Gwałtowne zaburzenie było skutkiem tey mowy; marszałek Soult, powstał z mieysca swojego i żądał głosu; lecz ministrowie Guizot i Barthe i mnóstwo deputowanych, nalegali na niego ażeby nieodpowiadał: »*gdyż na podobne napaści, naypięknieyszą jest odpowiedzią milczenie.*» — Marszałek więc pozostał na swojem mieyscu. Natomiast syn, ratując honor oyca swego, tegoż jeszcze wieczora przesłał Panu Briqueville wyzwanie. Wskutku takowego, przyszło dziś do pojedynku na szpady, w lasku bulońskim. Sekundantsmi półkownika byli: jenerał Excelmans i deputowany Cesar Bacot; ze strony młodego Soulta, marszałek Clausel i jenerał Jacqueminot. Po nader uporczywey walce, świadkowie uznali rzecz za ukończoną i rozdzielili walczących.

Wszystkie prawie dzienniki objawiają dziś uwagi swoje nad mową półkownika Briqueville. *Dziennik Paryzki* mówi, że nadużycie obraźliwey osobistości, nigdy jeszcze do tego stopnia posunięte niebyło, jak w tey mowie; można z innego punktu widzieć rzeczy niżeli marszałek Soult; ale usiłowanie, dążące do wystawienia w ten sposób pełnego sławy życia pod pręgirzem, — przechodzi wszelkie granice uczciwości, i żadną prerogatywą mówniey usprawiedliwić się nieda. *Dziennik Rozpraw* milczy o tey całey sessyi. *Konstytucyonista*, wspomina wprawdzie o rozprawie nad budżetem ministra woyny, pomija atoli zupełnie mowę P. Briqueville. — Dziennik *National*, wynosi pod nieba jego odwagę. — *Kuryer Francuski* utrzymuje, że od rewolucyi lipcowey, nikt jeszcze s taką sjadliwą uszczypliwością wprost nieuderzył na ministrów. »Naganiamy wprawdzie z wielu miar, mówi tenże, pełny sprzeczności żywot polityczny marszałka; zagniewani jesteśmy przeciwko niemu, że rewolucyą lipcową od właściwey drogi odwrócił i fałszywy dał jey kierunek; ale uznajemy w nim wielkiego wodza, i że jego wawrzyny do Francyi należą.« (Ta zdaje się bydź naylepszą ze wszystkich odpowiedzi, na pocz.zki za wiści.)

Dnia 15 *Czerwca*. — Pisma publiczne zawierają następujące zdanie sprawy z wczorayszego pojedynku: »Ponieważ pocirki P. Briqueville wprost wymierzone przeciw osobie ministra woyny, zdały się bydź synowi jego margrabiemu Dalmacyi nie do zniesie-

nia, przyszło więc do pojedynku między obu przeciwnikami, którzy obrali sobie szpady, i stoczyli dziś zrana (14 czerwca.) walkę, która trwała 10 minut. Margrabia Dalmacyi, który w poruszeniu dał krok falszywy, upadł tyłem na ziemię.—W ten moment półkownik Briqueville podał mu rękę i pomógł wstać. Walka rozpoczęła się na nowo.—Tą razą, szpada P. Briqueville po wielu złożeniach, zwichnęła się o szpadę przeciwnika, i wypadła mu z rąk.—Margrabia Dalmacyi podniósł ją, i wręczył przeciwnikowi. — Po chwilowém wytchnieniu, którego tak zapalczywa walka wymagała; przystępiono do bitwy po trzeci raz. — Obadway przeciwnicy rzucili się na siebie, i wnet przyszło do tego że się nawzajem uchwycili za barki. Widząc to już świadkowie wpadli pomiędzy nich, i oświadczyli im, że jako ludzie honoru, na dalsze trwanie tak zajadley walki, zezwolić nie są w stanie. — Oba walczący poddali się tey decyzyi, i rozłączyli się z sobą, dawszy sobie dowody wzajemnego uszanowania.«

(podpisano) Marszalek *Clausel*, — *Jaqueminot*, — *C. Bacot*, — *Exellmans.»*

Na wczorayszém posiedzeniu izby, gdy deputowany P. Martin żądał aby izba naganiła jawnie obraźliwe pociski półkownika Briqueville przeciw osobie ministra woyny; znowu pułkownik chciał wnieyść na mownicę i zabrać głos w swey obronie; atoli uprzedził go prezydujący D. Dupin oświadczeniem, w tey treści: »*Przekonany jestem, że P. Briqueville niemiał pewnie zamiaru, targnienia się tu osobiście na dobre imie marszałka Soulta, którego życie do naysławnieyszych we Francyi należy.*« Słowa te zamknęły usta półkownikowi Brigueville — a wniosek P. Martin utrzymał się w zupełności. (Tym więc sposobem izba naganiła postępek mowcy i oddała sprawiedliwość obrażney cnocie.)

Na onegdayszém posłuchaniu, xiąże Suzzo złożył królowi Jmci list wierzytelny swego monarchy, jako nadzwyczayny poseł i pełnomocny minister króla Grecyi.—

(G. P. S.)

ANGLIA

Londyn 18 *Czerwca.*

Dziś jako w rocznicę bitwy pod Waterloo, *(Belle alliance)* JKMość zaszczyci swą obecnością obiad, który w tym dniu zwykł dawać xiąże Wellington dla swoich towarzyszów oręża w Apsley House. Gwardya królewskie, występują dziś z rana z gałązkami wawrzynowemi na chełmach i na nagłownikach końskich. Sztandary uwieńczone będą podobnież.— Brama koszarów gwardyi konney, jest także przystrojona w wieńce laurowe.—

Spodziewany tu jest w krotce xiążę Oranii, feldmarszałek woysk i następca tronu niderlandzkiego. Cel jego przybycia, jeszcze niewiadomy. *(G. P. S.)*

HOLANDYA.

Haga 18 *Czerwca.*

Wczoray rozwiązane zostały obrady stanów seymujących. Minister spraw wewnętrznych, miał ztego powodu mowę w którey odmalował stan królestwa i przyszłe polityczne widoki, w nader korzystném świetle.—

(G. P. S.)

Doniesienia.

Summa 4000 Złp. w srebrze jest do wypożyczenia na pierwszą hypotekę. Ktoby takowey potrzebował, bliższą wiadomość powziąść może w kamienicy pod Nr 435, przy ulicy Sławkowskiey na pierwszém piętrze od tyłu.

Koczobryczka lekka mało używana jest do sprzedania pod N. 58 na Kleparzu, w podle Wóyta Gminy.

Z dzisieyszym Numerem Gazety Krakowskiey, kończy się kwartalna prenumerata.—

KONIEC TOMU DRUGIEGO Z R. 1833.